MONITOR

Na Rok Pańſki 1782.
Num: X.
Dnia 2 Lutego.

Parturiunt montes, naſcitur ridiculus mus.
Horat.

Mości Panie MONITOR.

JEżeli ktory, to ten ſprawiedliwie do użalenia ieſt gatunek ludzi, ktorzy z wielką pracą i trudem małą przedſiębiorą robotę, kiedy naywięcey robią, wcale nic nierobią, i prożnowaniem czas nikczemnie gubią, właśnie iakoby ztemi prożniakami w emulacyą wchodzili, ktorzy mſzcząc ſię nad czaſem wſzyſtkie rzeczy niſzczącym, nic nierobią, chcąc go koniecznie nadaremnym zrobić.

Jakoż daremna zabawa, źle czas zażyty, prożne pomyślenie, im więcey kogo zakłocić mogło, ty-

leby mu ſprawiedliwie nowego kłopotu z poznaney winy przyczynić powinno. Niech ſię ſami ſądzą, iak w takowey przedſiewziętey ochocie, im bardziey ſwoie zagłębiaią myśli, w przod ſię podięciem natrudzą, pracy nalękaią, ſami ſię obładowawſzy przyciężką robotą, iuż pod ciężarem ſtękaią, dzwigaią iednak, choć ſię części w tey drodze potykać zwykli, wſzelako ta prożna o ſwoim rozumieniu chluba, woli ich umordować ſamych, iak bezwſtydnie ſpoſobnieyſzych zażyć do pomocy.

Wynoſi ſię nie ieden wyſoką myślą, a niſko oſiada, zapędza ſię gonić ſzybkich w łatwe ſentymenta ludzi, a ruſzyć mu ſię przyciężko zmieyſca, chce zażyć mniemania zwykłey do wſzyſtkiego łatwości, a właſny rozum oporem idzie. Zamyśla ſłow dobranych, ſen-

ſenſow zwięzłych do pomocy ſwey pracy zażyć, aż go ſłowa odſtępuią potrzebne, i ſenſa dobre wypowiadaią posłuſzeńſtwo, wſzelako ieſzcze to prożney o ſobie myśli pokrywa zdaniem, że choć co złego z większą ciężkością dokończyć przyidzie, ſądzi to nieomylnie znakiem wypracowanego rozumu ſwego. Tym upewniony, że długie myślenie, piora uſtawiczne gryzienie, i ciężkie piſanie, utwierdzą w ludziach ſprawiedliwey robocie iego ſzacunek.

Ztąd to pochodzi, że taki człowiek iak przez fizyczne ſzkiełko zayzrzy prożney imaginacyi okiem na cel roboty właſney, aż dla niego naydalſze bliſkiemi, małe rzeczy większemi, z wielką iego radością ukazywać ſię poczną, w ten czas dopiero cieſzy ſię podchlebną myślą, i ſwoy towar, tak dobrym

i

i wielkim przed ludźmi udaie, iak sam o nim nayle piey trzyma. Żaden iednak inaczey takiego dzieła sądzić niemoże, ktory rozumnie go poznawać będzie, przyzna podobno, że taki Człowiek w mniemanym wielkich prac przedsiewzięciu, z nay większym zakłoceniem takie zaczyna roboty, iak się rownych swoiemu rozumowi dopełnić podiął.

Nikt wyżey nad swoy niepomyśli rozum, nikt nad własny spisania sposob nie napisze lepiey, niechay prosty garncarz lepi swoie garnki, a z Chimistami o doyście szacownego proszku, w emulacyę nie wchodzi, niechay każdy co łokciem mierzy, Geometrą nie będzie niech, co mu się dopiero na ziemi rozpatrywać potrzeba, ciekawym okiem, gwiazd, i Planet po Niebie upatrywać przestanie, a w ten

czas

czas dopiero co komu ſłuży, uda ſię łatwiey; Na co z Syzyfem kamień z ciężkością pod gorę toczyć, kiedy ſię znowu na doł powroci, i praca wielka w daremną obroci ſię robotę; po coż tam ſięgać, gdzie doſiądz ciężko, i wielbłąd miłą przeładowany rzeczą, niechce ſię porwać do noſzenia ciężaru, ktorego nad ſiły niezdoła dźwignąć.

Zoſtawmy wielkim i zdolnym ludziom; zabawy wielkie niech ſię tę omyłki między ludźmi pokończą, a każdy rowną ſwoim talentom niech chwyta zabawkę, w ten czas ubędzie tych ciekawych Oryginałow, ktorzy prawie Nieba myślami ſięgaiąc, na ziemi błądzą.

Znam w prawdzie wielu w tym gatunku ludzi, doſyć mi iednego na przykład wſpomnieć, ktorego w domu tak zamyślonego zaſtałem,

łem, żem niemogł uchwycić momętu, abym go wolnym do gadania znalazł; ſtanąłem w kącie, chcąc co z iego wyczytać myśli, aż on w tey dyſtrakcyi, coraz na czyią nogę ſtąpił, zamknięte drzwi ſzturmował głową, to raz tupnie, to ręką kiwnie, to mruknie pod noſem, kłoci ſię ſam, tak i nie tak, zadaiąc ſobie, bierze ſię do tabaczki, przod ze wſzyſtkich ſtron palcami w tabakierkę pukaiąc a otworzy wſzy, nic iey niezażył, tylko na kupe tabaczkę ugniotł. W tak ciężkim upracowaniu, iakby naybardziey ſpocony chuſtką ſię ocierał, za głowę chwytał, i w czoło klepał, na oſtatek umordowany, głowę na ręku oparł, i tak pracowicie nie ſłychane iakieś koncypował dzieło.

Ja na to ciekawie patrząc, wiele mi ztąd przybywało myśli, ſądzi-

dziłem, że ten człowiek, albo iakim Akademiom zarzucać myśli kwestyą, albo sam w Fizyce dotąd niedościgłe rezolwuie pytania, albo cały świat, rząd, ludzi, prawa, i obyczaie poprawiąć myśli. Aż on iak z letargu porwał się, i dopadłszy papieru i piora, długo coś pisał, dobył przytym puilaresu, i w nim wiele rzeczy konotować zaczął, niezapomniał ieszcze kredą po ścianach i drzwiach NB. pisać.

To wszystko mię w taką wprowadziło ciekawość, żem się uspokoić niemogł, przeciem się szczęściem tak dobrego doczekał momentu, że mnie postrzegłszy uczynił komplement; wybacz W. M. Pan, żem niewidział, bom się zamyślił, nie słychaną moc interessow na głowie moiey maiąc, ale proszę do mego Archivum, będę mu prezentował pracy moiey pisma. Tam z nim wszedłszy, zastałem kupę papierow, pokazał mi nayprzod własną ręką przepisaną Banelukę, i Magiellonę, wiersze własney kompozycyi na pochwałe pracowitey Oślicy, i

nad-

nadgrobek ſwemu ulubionemu koniowi, potym regeſtr pſow z taką zbierany pracą, że każdego pſa uroda, maść, wzroſt, i głos opiſany z oſobna: w reście zaś papierow, ſame kwity żydom i Rzemieślnikom rozrzucone po ſtole: To mi pokazuiąc ſerdecznie weſtchnął, Patrzayże W. M. Pan, iak to moia głowa wyſtarczyć może, i teraz niebawiąc, podam do druku kſiążkę z tytułem: Coś z czegoś, i nic z niczego. Zadziwi ſię i uciesſzy świat Polſki, że ſię ludzie pokazuią w Kraiu, co prożnować nielubią.

Otoż to ów okazały pęcherz nadęty wiatrem, aby raz wydmuchnął, nikczemną pokaże ſię prożnością. Takiemu pracownikowi prożna, a uſilnie podięta robota, nienadgrodzi niewinnie wyexpęſowanych myśli, gdyby ſię przynaymniey na tey poznał ſzkodzie, że czas ſtracił, głowy napſuł, dobrą opinią o ſobie zruinował, i z wielkiey pracy mało otrzymał zyſku, możeby to naypierwey pomyślił, aby więcey niemyślał, i morza łyżką nieprzelewał w dołek.